

Peja, K

Pierdolony zero piąty
Pierdolony zero piąty
Pierdolony zero piąty, uwolniłem się od kłątwy
Rok wybitnie podły, podsumuję go - był wątlwy
Kłopotliwy zero piąty, to skurwysyn był okropny
Wyjątkowo wredny, podły, jak to dobrze, że się skończył
Pierdolony zero piąty, uwolniłem się od kłątwy
Rok wybitnie podły, podsumuję go - był wątlwy
Kłopotliwy zero piąty, to skurwysyn był okropny
Wyjątkowo wredny, podły, jak to dobrze, że się skończył
Styczeń - ja już piszę, to początek - ledwo dyszę
Nasz klip przerywa ciszę, na dobre przyjęcie liczę
Singiel to różnice przedstawione przez krytykę
Ja dopijam likier, chuj w tę i w politykę
Jakie życie taki rap, a to życie jest kurewskie
W Będzinie dziewiątego wspieram Wielką Orkiestrę
Znow przester nie przestój, z płytą N'te przesunięcie
A to już piętnasty i w Poznaniu pierdolnięcie
Jakoś będzie jak ten backstage na zamku po koncercie
I nagle tak zły news, że aż w gardle staje serce
Bo Junikowski cmentarz, to nie jest fajne miejsce
Brak mi słów Grucha, może tam ci lepiej będzie
Luty - mroźny [?] a nam tu nieznana nuda
Czy zakupić coś się uda, jeden chuj dostał z buta
Pierdolony, tu raz z pabialginą, to nie Luta
Chuj nie diler, zwykły brudas, wita cię berliński kuda
Że nic nie stało się udam? nie ma takiej możliwości
Wracam z odrapanym ryjem i sporym zapasem złości
Marzec - siedemnasty - urodziny mego brata
Moja ex kontra next, a ja jestem w tarapatach
Co zrobić? melanż - innego nie mam pomysłu
Od tych wspólnych ich spotkań łapię pomieszanie zmysłów
Kwiecień - zaczynamy trasę, coraz lepiej idzie z czasem
Maj - jest wypasem, choć klip raczej nie wypał
Reprezentuje biedę, ja znam się na tych klipach
Płyta, broni się sama jakbyś o to człowiek pytał
Dalej w kraj jedziemy, jest Tarnów wcześniej Przemyśl
Takich imprez jak najwięcej, dla tych miast respekcił szczerzy
Czerwiec - kilka imprez, tych do rana ja nie zliczę
Hajs nadal koszę, hajs nadal liczę
W koszalińskim klubie pustki, za to Śląsk wita nas mocno
Burza, która kończy koncert - za to sorry Jaworzno
Aż tak źle to nie jest, w pub'ie każdy dziś się śmieje
Gruby melanż z DJ'em, zapytasz co się dzieje?
To medal dla Poznani stał się faktem mam nadzieję
Że w sezonie '06 to nie kpina, będzie finał
Pierdolony zero piąty, uwolniłem się od kłątwy
Rok wybitnie podły, podsumuję go - był wątlwy
Kłopotliwy zero piąty, to skurwysyn był okropny
Wyjątkowo wredny, podły, jak to dobrze, że się skończył
[tylko teksty.tk]
Pierdolony zero piąty, uwolniłem się od kłątwy
Rok wybitnie podły, podsumuję go - był wątlwy
Kłopotliwy zero piąty, to skurwysyn był okropny
Wyjątkowo wredny, podły, jak to dobrze, że się skończył
Lipiec - to Heineken, niezła luta, koncert Snoopa
W.Y.P. 3 Filip, bywam i loopa
Na kwadrat rano z buta, o suchym ryju wracam
Ten kawałek [?] w oczekiwaniu na kaca
Bang-bang w przedpokoju, poprawienie nastroju
Potem browar, Mazury, koncert, chwila spokoju
I znow Jastrzębia Góra, low rider, rap, skóra
Weno, tej akurat Zbychu nas odwiedza - hurra
Sierpień - wakacje, bo roboty nie ma żadnej

Ja zaczynam go melanżem i tak skończę go, poważnie
Nikomiu z nas do śmiechu, tu znów dramat, afera
Frajer w tirze nam zabiera młodego i MacGyver'a
I co teraz? przecież jutro miał być melanż pod Palmą
A ta kurwa co ich walnął zbiegł z miejsca wypadku
Wrzesień - mym miesiącem, kilka scenicznych szarzy
Jeden z długo pamiętanych londyńskich melanży
Wcześniej siedemnasty, kończę jebane 29
Melanż kameralny, coś jak ziemi trzęsienie
I znów te chore media, chcą zajrzeć w mój życiorys
Przysrał się o "Głuchą noc" niejaki Stan Borys
W październiku - rozpusta, gala EMA, pulsar
Znów najebka tłusta, na nogach nie mogę ustać
Już wykończony prawie przez after, DJ w pub'ie
Wstaję z wyciągu, by przywitać się z Komarem
W chuj czarnuch na powietrzu, więc napijmy się wódki
Znów czas jest na zabawę i pierdolić wszystkie smutki
Czas wejść do studia, druga strefa drugim domem
Kilkanaście tracków, każdy z nich będzie przebojem
Listopad - ruszam z kopa, podbój, rap, pizga stopa
Nową płytę czas obwąchać, spodoba ci się chłopak
Czasem zastanawiam się, czy to kiedyś się zmieni
I nie wierzę ci Pudyś, że jesteśmy skończeni
Jedna czwarta coś tam gada, chciała pograżyć gnoja
Zwykła pizda Latkowska na rozkładówce Playboy'a
Grudzień - świąt nie lubię, a sylwester to jak wyrok
Bez balu na te święta, by się jakoś obyło
Najgłośniej na Jesiennej, bardzo gruby był balecik
Kolędy, koks i woda, jeszcze nieraz tak odleci
Czas to gównu przepić w Nowy Rok wchodzę na bani
'06 skurwysynu spróbuj nastrój mi poprawić
Pierdolony zero piąty, uwolniłem się od klątwy
Rok wybitnie podły, podsumuję go - był wąły
Kłopotliwy zero piąty, to skurwysyn był okropny
Wyjątkowo wredny, podły, jak to dobrze, że się skończył
Pierdolony zero piąty, uwolniłem się od klątwy
Rok wybitnie podły, podsumuję go - był wąły
Kłopotliwy zero piąty, to skurwysyn był okropny
Wyjątkowo wredny, podły, jak to dobrze, że się skończył